



KONFERENCJA RODZINY FRANCISZKAŃSKIEJ

UWIERZYLIŚMY MIŁOŚCI

LIST Z OKAZJI 800-LECIA URODZIN ŚW. ELŻBIETY,
KSIĘŻNICZKI WĘGIERSKIEJ,
LANDGRAFA TURYNII I TERCJARKI FRANCISZKAŃSKIEJ

Do wszystkich sióstr i braci Rodziny franciszkańskiej,
a w sposób szczególny do sióstr i braci
Trzeciego Zakonu Regularnego
i Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.
Niech miłosierdzie Boże wypełni wasze serca.

1. 800-lecie urodzin św. Elżbiety, 1207-2007

W przyszłym roku będziemy obchodzić 800-lecie urodzin św. Elżbiety, księżniczki węgierskiej, landgraфа Turynii i tercjarki franciszkańskiej. Rok jubileuszowy rozpocznie się 17 listopada 2006, w święto św. Elżbiety i zakończy tego samego dnia w 2007 roku.

Trzeci Zakon Franciszkański czci św. Elżbietę jako swoją patronkę i cała rodzina franciszkańska zalicza ją w poczet swoich świętych. Pragniemy wykorzystać tę okazję, aby ukazać jej wyjątkowe świadectwo poświęcenia się Bogu poprzez naśladowanie Chrystusa i przemianę całej jej egzystencji dzięki miłości Boga.

Papież Benedykt XVI w programowej encyklice swojego pontyfikatu *Deus caritas est*, przypomniał fundamentalny wybór chrześcijanina w słowach: „Uwierzyliśmy miłości Boga”. Mamy nadzieję, że nasza wiara umocni się w spotkaniu ze św. Elżbietą, która głęboko uwierzyła miłości.

W życiu św. Elżbiety dostrzegamy postawy, które bez żadnych zniekształceń odzwierciedlają Ewangelię Jezusa Chrystusa: całkowite poddanie się woli Boga, wyrzeczenie się wszystkiego i stanie się jak dziecko, żeby wejść do królestwa Bożego, oraz radykalne praktykowanie nowego przykazania miłości.

Zapominając o sobie samej, starała się być blisko potrzebujących i odkrywała obecność Jezusa w ubogich, w ludziach z marginesu społecznego, w głodnych i chorych (por. Mt 25). Całe swoje życie poświęciła na to, aby obdarzać innych, zwłaszcza ubogich, dobrocią Boga, który jest Miłością.

Św. Elżbieta pragnęła radykalnie naśladować Jezusa, który będąc bogaty, stał się ubogi, według przykładu pozostawionego nam przez św. Franciszka. Wyrzekła się zaszczytów i ambicji światowych, przepychu dworu, wygod, bogactwa i drogich strojów. Opuściła swój zamek i zamieszkała wśród ludzi odrzuconych, zranionych przez życie, aby im służyć. Jest pierwszą świętą franciszkańską kanonizowaną, ukształtowaną w ewangelicznej kuźni św. Franciszka.

Wydarzenia, które wspominamy, czasami gubią się w mrokach odległej przeszłości obrosłej legendami, ale jesteśmy przekonani, że jeśli w tym roku jubileuszowym spotkamy się ze świętą i jej dziełem, ponad legendą, zostaniemy ubogaceni.

2. Legenda i życie św. Elżbiety

Historia życia św. Elżbiety została poprzepłataną legendami, które są owocem czci, podziwu i fantazji ludu, ale też podkreślają ważne aspekty jej osobowości. Jednakże nas najbardziej intere-

suje historia, która skrywa się za legendą. Chcemy poznać jej wyjątkową osobowość oraz jedyną w swym rodzaju i wywierającą wielkie wrażenie świętość. Nie powinniśmy jednak całkowicie pomijać legend, które otaczają jej osobę, gdyż są one jakby metaforą, jej portretem namalowanym żywymi kolorami.

Kim rzeczywiście była św. Elżbieta? Urodziła się w 1207 roku jako córka króla Andrzeja II i Gertrudy z Andechs-Meran. Według tradycji węgierskiej przyszła na świat 7 lipca na jednym z ulubionych zamków rodziny królewskiej, w Sarospatah, na północy Węgier. Jednak jeśli chodzi o datę urodzin, to pewny jest tylko rok.

Zgodnie ze zwyczajem panującym w średniowieczu, Elżbieta została obiecana jako przyszła żona dla niemieckiego księcia Turyngii. Gdy miała 4 lata powierzono ją delegacji niemieckiej, która przybyła w tym celu do Presburga, najbardziej wysuniętego miasta na zachód ówczesnego królestwa Węgier.

Otrzymała staranne wykształcenie na zamku w Turyngii razem innymi dziećmi rodziny księżęcej i, jak to było wówczas w zwyczaju, ze swym przyszłym mężem. Mając 15 lat poślubiła Ludwika IV, landgrafa Turyngii, z którym wcześniej była już zaręczona. Elżbieta urodziła troje dzieci. Miała zaledwie 20 lat, kiedy została wdową. Zmarła z wycieńczenia w nocy z 16 na 17 listopada 1231 r., mając 24 lata. Wkrótce po śmierci, w 1235 roku, została kanonizowana przez Grzegorza IX. Życie św. Elżbiety, bardzo intensywne i pełne krzyży, zaprowadziło ją na szczyty świętości i uczyniło zawsze aktualnym wzorem wyrzeczenia i poświęcenia.

Istnieje błędne przekonanie zakorzenione w ludzie chrześcijańskim, związane z legendami i niesprawdzonymi ludowymi biografiami, według którego Elżbieta była królową Węgier. Wiemy jednak dobrze, że Elżbieta nigdy nie była królową ani Węgier, ani Turyngii, tylko księżniczką Węgier i landgrafem Turyngii. Tradycyjnie św. Elżbieta jest przedstawiana na obrazach w koronie, którą nosiła nie jako królowa, ale księżniczka lub landgraf.

3. Żona i Matka

Przyjaciółki i służące Elżbiety zeznają, że jej pielgrzymka do Boga rozpoczęła się kiedy była jeszcze dzieckiem. Jej zabawy, marzenia, modlitwy już od pierwszych lat dziecięcych były skierowane ku Bogu.

W 1221 roku, mając 15 lat, wyszła za mąż za landgrafa Ludwika IV z Turyngii. Ludwik i Elżbieta wzrastali razem jak brat z siostrą. Uroczysty ślub odbył się w kościele św. Jerzego w Eisenach.

Do roku 1227 Elżbieta żyła jako wzorowa żona, matka, landgraf Turyngii, kobieta z wyższych sfer imperium. Małżeństwo, chociaż zgodnie z ówczesnymi zwyczajami było zaaranżowane z racji politycznych i majątkowych, było nader szczęśliwe. Jako żona, Elżbieta wiele czasu przeznaczała na modlitwę, którą przeciągała aż do późnych godzin nocnych modląc się w komnacie małżeńskiej. Wiedziała, że powinna całkowicie poświęcić się Ludwikowi, ale słyszała też w swym sercu wołanie «innego oblubieńca»: „Pójdź za mną”.

Taka podwójna miłość była dla Elżbiety źródłem głębokiej radości i szczęścia, a nie konfliktu i wewnętrznego rozdarcia. Bóg był najwyższą i bezwarunkową wartością, którą karmiła się jej miłość do małżonka, dzieci, ubogich.

Cud róż, o którym wspomina legenda, nie oddaje w pełni prawdziwych relacji małżeńskich. Kiedy Elżbieta z fartuchem napełnionym chlebem została zaskoczona przez męża, nie miała żadnego powodu ukrywać tego faktu przed nim. Nie było więc potrzeby, żeby chleby przemieniły się w różę. Bóg nie dokonuje bezużytecznie cudów.

Elżbieta urodziła troje dzieci: Hermana, dziedzica tronu, Zofię i Gertrudę. Ta ostatnia urodziła się, gdy ojciec już nie żył (1227), zmarłszy na zarazę w drodze do Ziemi Świętej w czasie wyprawy krzyżowej. Miał wówczas 20 lat.

Gdy umarł jej mąż, zmarła także księżniczka a narodziła się siostra pokutująca. Biografowie nie są zgodni, czy została wygnana z zamku w Wartburgu czy opuściła go z własnej woli. Odpowiedzią na jej osamotnienie i odrzucenie był hymn dziękczynny *Te Deum*, który na jej prośbę został odśpiewany w kaplicy franciszkanów.

4. Elżbieta jako tercjarka franciszkańska

Elżbieta Węgierska była kobietą, która w sposób najbardziej autentyczny żyła duchem pokuty św. Franciszka. Historycy spierali się czy była tercjarką franciszkańską. Musimy zdać sobie sprawę, że w czasach, gdy żyła Elżbieta nie używano jeszcze nazwy „tercjarka”. Ale byli liczni mężczyźni i kobiety, którzy prowadzili życie pokuty ukazane przez św. Franciszka i rozpowszechniane przez jego braci.

Bracia mniejsi przybyli do Eisenach, stolicy Turyngii, pod koniec 1224 roku lub na początku 1225. W tym czasie na zamku w Wartburgu przebywał dwór książęcy pod rządami Ludwika i jego żony Elżbiety.

Zwyczaj głoszenia kazań do ludu, przejęty przez braci od św. Franciszka, polegał na zachęcaniu do prowadzenia życia pokutnego, czyli wyrzeczenia się mentalności tego świata, praktykowania modlitwy i umartwienia, czynienia dzieł miłosierdzia. Ten styl życia św. Franciszek opisał w *Zachęcie dla braci i sióstr pokutujących*.

W życie pokutne wprowadził Elżbietę, otwartą już na wartości duchowe, franciszkanin Rudiger. Świadczenia odnoszące się do jej związku z duchowością franciszkańską są liczne i niepodważalne:

- Elżbieta podarowała braciom franciszkanom kaplice w Eisenach.
- Tkala wełnę na habity dla braci mniejszych.
- Gdy została wyrzucona z zamku, samotna i opuszczona przez wszystkich, poprosiła franciszkanów o zaśpiewanie *Te Deum* jako dziękczynienie Bogu.
- W Wielki Piątek, 24 marca 1228 roku, z rękami położonymi na ogołocym ołtarzu, złożyła publiczną profesję w kaplicy franciszkanów. Przyjęła wtedy szary habit jako zewnętrzny znak pokuty.
- Cztery służące, które były przesłuchiwane w czasie procesu kanonizacyjnego, również przyjęły szary habit. Licha tunika, w której Elżbieta chciała być pochowana, była znakiem jej nowej tożsamości.
- Uczyniła św. Franciszka, kanonizowanego kilka miesięcy wcześniej, patronem szpitala w Marburgu (1229).
- Anonimowy autor z Zwettl (1236) twierdzi, że Elżbieta „nosiła szary habit braci mniejszych”.

Praktykowanie z wielką gorliwością ubóstwa przez Elżbietę, jej całkowite poświęcenie się Bogu i proszenie o jałmużnę było tym, czego św. Franciszek wymagał od swoich naśladowców.

Te świadectwa są potwierdzone także przez inne źródła, jak reguły i dokumenty franciszkańskie, które ukazują życie pokutne Elżbiety: *Memoriale Propositi*, pierwotna Reguła braci i sióstr pokutujących, analogie i porównania między św. Elżbietą a św. Franciszkiem.

5. Dwa rodzaje ślubów złożonych przez św. Elżbietę

W źródłach biograficznych znajdujemy dwa rodzaje ślubów, które złożyła Elżbieta i dwa sposoby ich przeżywania. Poprzez pierwszą profesję wstąpiła do zakonu braci i sióstr pokutujących, kiedy żył jeszcze jej mąż. Na ręce Konrada z Marburga, złożyła śluby posłuszeństwa i czystości. Konrad, słynny kaznodzieja wyprawy krzyżowej i inkwizytor, ubogi i bardzo surowy, był prawdopodobnie kapłanem diecezjalnym. Elżbieta, za zgodą swego męża Ludwika, wybrała go dlatego, że był ubogi. Owi wysłannicy papiescy nie musieli być koniecznie franciszkanami. Św. Franciszek w swojej Regule niezatwierdzonej (1221) napisał, że „żadna w ogóle kobieta nie może być przez jakiegokolwiek brata przyjęta pod posłuszeństwo, lecz otrzymawszy od niego radę duchowną, niech czyni pokutę, gdzie chce” (XII).

Wraz z Elżbietą złożyły śluby trzy służące lub towarzyski. Stworzyły razem małą wspólnotę modlitwy i życia ascetycznego pod przewodnictwem przełożonego Konrada. Po śmierci męża Elżbiety, razem z nią opuściły zamek, aby żyć wśród ubogich. Pocieszały Elżbietę, gdy przeżywała trudne chwile samotności i odrzucenia.

Razem z nią w Wielki Piątek, 1228 roku, złożyły drugie śluby publiczne, tworząc małą wspólnotę zakonną. Przywdziały taki sam szary habit, miały tę samą wolę czynienia miłosierdzia, wspólnie spożywały posiłki i pracowały, razem odwiedzały domy ubogich, a Elżbieta polecała im zdobywać pożywienie i rozdzielać je potrzebującym. Mamy tu do czynienia z prawdziwym życiem zakonnym kobiet, które złożyły śluby i poświęciły się posłudze ubogim, odrzuconym, chorym i pielgrzymom. Była to pewna forma życia konsekrowanego prowadzonego w świecie bez ścisłej klauzury.

Ale na kanoniczne zatwierdzenie przez Kościół takiego stylu życia wspólnotowego kobiet trzeba było czekać wiele wieków. Jedyną wówczas formą kanoniczną życia żeńskich wspólnot dopuszczaną przez Kościół było życie w zamkniętym klasztorze.

Elżbieta, bez wątpienia, potrafiła zharmonizować oba wymiary życia duchowego: głęboką, wewnętrzną modlitwę i posługę ubogim („*Mariam induit, Martham non exuit*” - Przyjęła rolę Marii, ale nie odrzuciła roli Marty).

Dzisiaj istnieje około 400 żeńskich instytutów zakonnych TOR, w których jest prawie sto tysięcy zakonnice po ślubach, które naśladowują św. Elżbietę w życiu aktywnym i kontemplacyjnym i mogą uważać się za spadkobierczynie jej duchowego dzieła.

6. Księżniczka i miłosierna siostra pokutująca

Krótkie życie Elżbiety obfitowało w pokorną służbę, radość i cierpienie. Jej wielka hojność i pomoc ubogim budziła zgorszenie na zamku w Wartburgu, nie pasowało to do tamtejszych zwyczajów. Wielu wasalów uważało ją za szaloną. Był to dla Elżbiety jeden z najcięższych krzyży: brak zrozumienia ze strony społeczeństwa, do którego należała, dla jej pragnienia niesienia pomocy potrzebującym.

Gdy była jeszcze księżniczką i sprawowała władzę w czasie nieobecności męża, musiała stawić czoła klęsce nieurodzaju, która spowodowała głód w całym kraju. Nie zawahała się opróżnić zamkowych spichlerzy, żeby nakarmić głodujących. Elżbieta osobiście posługiwała biednym i chorym. Troszczyła się o trędowatych i odrzuconych przez społeczeństwo, podobnie jak św. Franciszek.

Dzień po dniu, godzina po godzinie, uboga pośród ubogich, żyła i czyniła dzieła miłosierdzia w morzu cierpienia i nędzy, które ją otaczało.

W ludziach nieszczęśliwych Elżbieta widziała osobę Chrystusa (Mt 25, 40). Dawało jej to siłę do przezwyciężenia naturalnej odrazy, tak że nawet zdobyła się na ucałowanie gnijących ran trędowatego.

Elżbieta nie tylko angażowana serce w swoją działalność dobroczynną, lecz także rozum. Wiedziała bowiem, że pomoc potrzebującym w ramach zorganizowanej instytucji jest bardziej skuteczna i trwała. Kiedy żył jeszcze jej mąż, przyczyniła się do fundacji szpitala w Eisenach i Gotha. Potem ufundowała szpital w Marburgu, który stał się jej ukochanym dziełem w okresie wdowieństwa. W celu zagwarantowania mu ciągłej opieki stworzyła wspólnotę zakonną ze swoich przyjaciółek i służących.

Pracowała własnymi rękoma: w kuchni, przygotowując posiłki i myjąc talerze; w szpitalu posługiwała chorym a służące, które chciały jej w tym przeszkodzić, oddalała. Tkala wełnę i szyła ubrania dla ubogich i aby zarobić na chleb.

7. Elżbieta oddawała się kontemplacji i dążyła do świętości

Świętość widziana była w historii Kościoła jako szaleństwo krzyża. A szaleństwo Elżbiety było przedziwne. W jej życiu szczególnym blaskiem lśni cnota miłości. Jej życie było całkowicie ukierunkowane na czynienie dobra. Było pieśnią miłości, ułożoną ze służby i wyrzeczenia.

Postanowiła żyć Ewangelią w sposób prosty, *sine glossa* - jak mawiał św. Franciszek - pod każdym względem: duchowym i materialnym. Nie pozostawiła żadnych pism, ale liczne wydarzenia z jej życia mogą być zrozumiane tylko wówczas, gdy przyjmiemy dosłowne pojmowanie przez nią Ewangelii. Przełożyła na konkretne życie program Jezusa przedstawiony w Ewangelii:

- Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je (Łk 17, 33; Mk 8, 35).
- Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje (Mk 8, 34-35).
- Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną (Mt, 19, 21).

Żarliwość i wewnętrzna moc św. Elżbiety pochodziła z jej relacji z Bogiem. Modlitwa jej była głęboka, nieustanna, czasami nawet wpadała w ekstazę. Stała świadomość obecności Boga była źródłem jej siły, radości i zaangażowania na rzecz ubogich. Ale także spotkanie Jezusa Chrystusa w ubogich pobudzało ją do wiary i modlitwy.

Jej pielgrzymka do Boga charakteryzowała się coraz większym wewnętrznym oderwaniem od świata, aż osiągnęła całkowite ogołocenie, jak Chrystus na krzyżu. Pod koniec życia nie pozostawiła dla siebie nic oprócz ubogiej szarej tuniki pokutnej, którą chciała zachować jako znak oddania się Bogu i w której pragnęła być pochowana.

Elżbieta promieniowała radością i pogodą ducha. W głębi jej duszy królował pokój. Przeżywała *doskonałą radość*, której uczył św. Franciszek, w przeciwnościach, samotności i cierpieniu. „ Powinniśmy uszczęśliwiać ludzi”, mówiła do swoich służących-siostr.

8. Zakończenie

Elżbieta była jak jaśniejąca gwiazda i zwiastunka nadziei. Sprawiała, że w sercach wielu ludzi zabłysło światło. Przynosiła pociechę ludziom zgębnionym na duchu. Nikt nie zliczy otartych przez nią łez, opatrzonych ran i przywróconej miłości.

Jej świętość miała różne odcienie i była bogata w nadzwyczajne cnoty. Już nie tylko mę-

czennicy i dziewice byli wynoszeni na ołtarze, ale także kobiety zamężne, matki i wdowy.

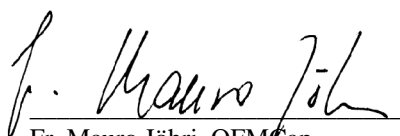
Elżbieta praktykowała przykazanie miłości chrześcijańskiej jako osoba świecka, żona i matka. Ale po złożeniu ślubów stała się kobietą całkowicie poświęconą Bogu i posłudze ubogim.

Trzeci Zakon św. Franciszka, zarówno Regularny, jak i Świecki, postawił sobie za zadanie ożywić pamięć św. Patronki w 800 lecie jej narodzin i przedstawiać ją jako światło i wzór życia ewangelicznego. Rodzina franciszkańska chce uczcić pierwszą kobietę, która osiągnęła świętość naśladowując Chrystusa według sposobu życia ukazanego przez św. Franciszka.

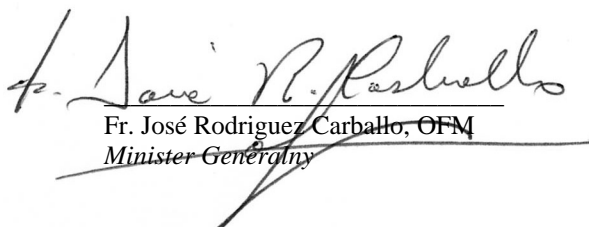
Jeśli wspominamy narodziny św. Elżbiety, jej szczególną osobowość i wrażliwość, to dlatego, że dzięki lepszemu poznaniu i podziwianiu jej cnót również my możemy stać się narzędziami pokoju i nauczyć się wlewać balsam miłości w rany ludzi odrzuconych przez społeczeństwo, czynić bardziej ludzkim nasze środowisko i ocierać łzy. Czyńmy dobro tam, gdzie miłosierdzie Ojca jest jeszcze nieznanne. Niech przykład życia i wstawiennictwo św. Elżbiety dodaje nam odwagi w pracy dla ubogich i oświeca naszą drogę duchową do Boga, źródła miłości, który jest Dobrem, całym Dobrem, najwyższym Dobrem, pokojem i radością.

Rzym, 17 listopada 2006

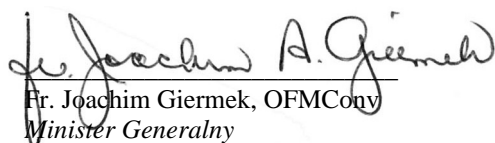
W Święto św. Elżbiety



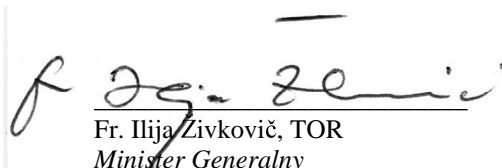
Fr. Mauro Jöhri, OFM^{Cap}
Minister Generalny
Przewodniczący KRF



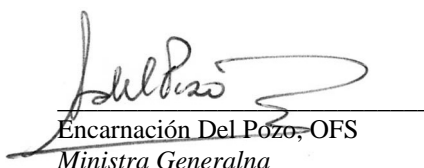
Fr. José Rodríguez Carballo, OFM
Minister Generalny



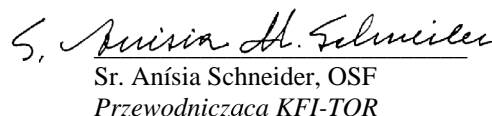
Fr. Joachim Giermek, OFM^{Conv}
Minister Generalny



Fr. Ilija Živković, TOR
Minister Generalny



Encarnación Del Pozo, OFS
Ministra Generalna



Sr. Anisia Schneider, OSF
Przewodnicząca KFI-TOR

Główne źródła bibliograficzne:

1. Konrad z Marburga, *List*, zwany także *Summa Vitae*, skrót biograficzny.
2. *Dicta quatuor ancillarum* [Świadectwa czterech służących].
3. Cezariusz z Heisterbach, cysters, *Vita sancte Elysaabeth lantgravie* [Życie św. Elżbiety], 1236.
4. Anonim z Zwettl, cysters, *Vita Sanctae Elisabeth, Landgravie Thuringiae* [Życie św. Elżbiety], 1236.
5. Kronika z Reinhardsbrun, opactwa benedyktyńskiego.
6. Anonim Franciszkański, *Vita beate Elisabeth* [Życie św. Elżbiety], koniec XIII w.
7. Dietrich z Apolda, dominikanin, *Vita S. Elisabeth* [Życie św. Elżbiety], przełom 1289 - 1291 roku.